



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE  
DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

## **Różaniec jako modlitwa wstawiennicza według Ojca Pio**

listopad 2019

### **KATECHEZA**

Na krótko przed śmiercią Ojciec Pio apelował: „Kochajcie Maryję i czyńcie wszystko, co możecie, aby ludzie Ją kochali. Odmawiajcie ku Jej czci różaniec. Czyńcie to zawsze”.

Matka Najświętsza, dając nam do ręki różaniec, streszcza Ewangelię i upewnia nas, że tylko w łasce Bożej jest cała nasza nadzieja. Uporządkowany bowiem i stopniowy bieg różańca wskazuje sposób, w jaki słowo Boże, włączając się w sprawy ludzkie, dokonało dzieła naszego Odkupienia. „Powtarzanie słów «Zdrowaś Maryjo» jest w pewnym sensie kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic rozważanych niejako sercem tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu. Z kolei na modlitwie «Ojcie nasz», z uwagi na jej niezmienną wartość, wspiera się cała chrześcijańska modlitwa. Doksologia «Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu» jest uwielbieniem Jedyne go i Troiste go Boga, z którego wszystko, przez którego wszystko, i w którym jest wszystko (Rz 11, 36)”.

Kontemplacja ta dokonuje się w duchowej wspólnoty z Maryją. Spełnienie uczynku miłosierdnego: modlić się za żywych i zmarłych zyskuje tu osobliwe znaczenie.

Jeżeli Bogurodzica Maryja w La Salette, w Lourdes, w Fatimie, na Jasnej Górze, w San Giovanni Rotondo, w Ostrej Bramie i w tylu innych miejscach objawia się z różańcem w ręku, jeżeli błaga, zachęca, żąda, aby go odmawiać, to znaczy, że modlitwa ta jest dla Niej szczególnie droga, a dla nas wyjątkowo skuteczna. Jest ona bardzo prosta, tak jak w swej istocie jest miłość.

Maryja, Królowa Różańca Świętego, chce, byśmy w duchu miłości i w tej modlitwie mówili Jej o wszystkim jako swojej Najdroższej Matce. Ona potrafiła odnaleźć prawdziwe źródło i znaczenie tajemnic radości i boleści, tajemnic światła i chwały. I poprzez nie wszystkie służy nam w okolicznościach naszego życia. Wiernych i gorliwych utwierdza w łasce Bożej, grzeszników doprowadza do przyjęcia Bożego miłosierdzia, umierających chroni od zasadzek szatana, doprowadzając ich dusze do wiecznej szczęśliwości. Ojciec Pio modlił się przez Jej wstawiennictwo bezustannie za tych, którzy polecali się przez niego miłosierdziu Bożemu, i za tych, którzy się nie polecali... „Zdaje mi się – mawiał – że dźwigam ciężar za wszystkich. Tak bardzo pragnę, aby wszystkie dusze dostały usprawiedliwienia i łaski. Zadręcza mnie i wprost torturuje myśl o tych, którzy bezmyślnie pogardzają najwyższym dobrem... Pracowałem i chcę pracować; modliłem się i chcę się modlić; czuwałem i chcę czuwać; płakałem i chcę płakać za mych braci, którzy są na wygnaniu”.

Taka modlitwa opiera się na łasce uczynkowej, którą otrzymujemy darmo bez naszej zasługi: „pewne jest, że modlitwa jest środkiem normalnym, skutecznym i powszechnym, przez który Bóg chce nam udzielić wszystkich potrzebnych nam łask uczynkowych. Dlatego tak często Pan Jezus wpaja nam konieczność modlitwy dla otrzymania łaski: «Proście, a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie a będzie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi – otrzymuje; kto szuka – znajduje; a kołaczącemu – będzie otworzone» (Mt 7,7n). Tę konieczność modlitwy dla otrzymania łaski uczynkowej przypomina nam szczególnie, gdy chodzi o opieranie się pokusie: «Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprowadzie jest ochoczy, ale ciało omdla» (Mt 26, 41). Powinniśmy modląc się uznawać, że Bóg jest sprawcą wszelkiego dobra, a więc wszelka ufność, która się nie opiera na modlitwie, jest zarozumiałością.

*Roman Rusek OFMCap, Barbara Podgórska*

*(fragment książki „Z Maryją i Ojcem Pio o uczynkach miłosiernych co do duszy i ciała”)*

Pytania do dzielenia w grupach:

- Czy rozważam często tajemnice życia Jezusa i Maryi?
- Czy wierzę że rożaniec jest skuteczną formą walki duchowej?
- Czy modląc się, zawierzam Bogu trudne sprawy swoich bliskich, ubogich i osób w potrzebie?

## MEDYTACJA BIBLIJNA

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołączącemu otworzą. Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą (Mt 7,7-11).

### Interpretacja tekstu

w. 7: «Proście». Jest to tryb rozkazujący czasu teraźniejszego. Należy bezustannie prosić, bez zniechęcania się (Łk 18,1). Nie dlatego, że Bóg nie daje, tylko dlatego, że dar nieskończony otrzymuje każdy odpowiednio do swojego pragnienia. Prośnienie jest rozszerzaniem pragnienia, a życie duchowe jest „palestrą pragnienia” (św. Augustyn).

Nie mówi się, o co należy prosić, gdyż prosić trzeba o wszystko, a przede wszystkim o Tego, który jest Wszystkim. Bóg nie chce, byśmy wstrzymywali lub gasili pragnienia: poleca otworzyć je na nieskończoność. Człowiek staje się tym, kim pragnie być. Jeśli pragnie Boga, staje się podobny do Niego.

Prosi się o to, czego nie można osiągnąć inaczej, jak tylko z wysoka. W rzeczy samej prosimy Innego, by się darował. Człowiek jest prośbą Boga, a Bóg jest dla człowieka darem.

«a otrzymacie». Nie ma mowy, kto daje i co jest dawane. Jest to przecież Bóg, który daje nam naszą i swoją prawdę, swoje bycie Ojcem w naszym byciu synami i w naszym stawianiu się braćmi między sobą.

«szukajcie a znajdziecie». Szuka się tego, co jest ukryte. Ma się wrażenie, że w modlitwie ukrywa się Bóg, ale jest On wszędzie, jest przecież istotą każdej rzeczy. Kto Go szuka we wszystkich rzeczach znajduje tego, który jest wszystkim we wszystkich (1 Kor 15,28).

«pukajcie a otworzą wam». Puka się do drzwi zamkniętych. Za nimi jest sala z uczującymi (Mt 7,13; 25,10), do której wchodzi się „teraz” modlitwą i przebaczeniem. „Potem” na próżno pukać, gdyż zostaje zamknięta (Mt 25,1-12). Są to drzwi owej „komory”, głębi naszego serca (Mt 6,6), gdzie On stoi, a my znajdujemy się na zewnątrz, wyrzuceni przez nasze lęki. Pukamy do swojego serca, aż wejdziemy, gotowi na spotkanie.

Prosić, szukać i pukać - to trzy słowa wyrażające modlitwę. Prosi się z żywym pragnieniem Ojca, szuka się Go z uczuciem miłości, puka się, by się z Nim spotkać. Nasza potrzeba staje się pytaniem, nasze zgubienie szukaniem, mur naszego zapomnienia rozsypuje się wskutek nacisku naszego wspominania Go. Modlitwa jest prośbą o pokonanie braku zaufania, szukaniem tego, co zostało ukryte przez grzech, pukaniem, by przekroczyć to, co oddziela nas od życia.

w. 8: «Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje...». Proszącemu jest podarowane otrzymanie, szukającemu znalezienie, pukającemu otwarcie. Dlatego Jezus nakazuje nam upór, przewyciężający wszelkie opory.

w. 9: «Czy jest wśród was ktoś taki, kto swojemu synowi, proszącemu o chleb, poda kamień?». Często mamy wrażenie, że mamy kamienie, zamiast chleba (Mt 4,3). Bóg zdaje się mieć twarde ucho! Jeśli jednak spóźnia się w wysłuchaniu nas w rzeczach dobrych, dzieje się to tylko dlatego, by dać nam rzecz lepszą: większą ufność w Niego.

Mamy serca z kamienia („kamień” i „syn” mają w języku hebrajskim te same spółgłoski). Darem, jaki On chce nam dać, jest przemiana naszego serca z kamienia na serce synów, siłą naszego w Nim zaufania.

W modlitwie opuszcza nas nasza wrogość wobec Boga, którego uważamy za wroga. Na jej końcu odkrywamy, że Ten, który wydaje się być kamieniem, jest chlebem.

w. 10: «Albo gdy poprosi o rybę, czy poda mu węża?». W modlitwie, my, synowie węża (Mt 3,7), otrzymujemy rybę, Syna, który żyje w głębi i umiera na ziemi, by dać nam życie. Najpierw jednak przed otrzymaniem tego daru, wychodzą z serca nasze węże trujące. Kto modli się, okrywa w sobie zło świata i zrzuca je na Tego, który „niesie na sobie grzech świata” (J 1,29).

w. 11: «Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom...». Nie On, tylko my jesteśmy źli! Mimo to w stosunku do swoich dzieci jawi się w nas promień niezniszczalnej dobroci Ojca: pragniemy dawać im za nic to, czego potrzebują.

«to tym bardziej wasz Ojciec, który jest w niebie, da to, co dobre». Ponieważ jest doskonały w swoim macierzyństwie/ojcostwie, da swoim dzieciom rzeczy dobre. Owe „rzeczy dobre” są zastąpione u Łukasza „Duchem Świętym” (Łk 11,13). „Rzecz” dobra w najwyższym stopniu to sam Bóg, Jego miłość. Bóg nie chce dać nam mniej niż siebie samego. Nawet w najmniejszym darze darczyńca daje samego siebie.

Modlitwa przekształca nas więc w dzieci: jest naszym „tak”, przyjmującym to, co Słowo przyrzeka. Tylko w świetle modlitwy, która daje nam nowe serce, można zrozumieć Kazanie na Górze. Nie jest to Nowe Prawo, jeszcze bardziej wymagające niż stare. Jest to „Ewangelia”, dobra nowina o tym, co Bóg chce nam dać, byśmy mogli Go pragnąć i otrzymać. Między „mówieniem” a „czynieniem” jest w środku „prośenie”, będące bezkresnym morzem „pragnienia”. Oto czego dokonuje w nas każda jego obietnica.

«tym, którzy Go proszą». Powtarza się na końcu słowo początkowe: „prośenie jest zdolnością otrzymywania daru.

## Rozważanie

Trudno o prostszy tekst. Problem jednak w tym, że na modlitwie nie zawsze jesteśmy wysłuchiwani. Czytając ten fragment, można dojść do przekonania, że spełnienie prośby następuje automatycznie, a świat Ewangelii to kraina zamieszкана przez dobre wróżki; wystarczy wyrazić swoje pragnienie, a ono natychmiast zostaje spełnione. Wiemy jednak, że tak nie jest. Wielu ludzi pisze do mnie: „Mam raka, modliłem się, ale nie zostałem wysłuchany, straciłem wiarę...”.

Jak zatem pogodzić powyższy fragment z działaniem Bożej opatrności? Jedno jest pewne: musimy się modlić do Boga. Musimy to robić z pełnym zaufaniem i ze świadomością, że nie zawsze będziemy wysłuchani. Problem ten nurtował ludzi już w starożytności. W Nowym Testamencie, a później u św. Augustyna czytamy: „Nie otrzymujecie, ponieważ źle się modlicie albo dlatego, że prosicie o rzeczy przeciwne woli Bożej”. Czasami jednak mamy wrażenie, że modlimy się o rzeczy, które są zgodne z wolą Boga, a mimo to wciąż ich nie otrzymujemy.

Owa zachęta do proszenia – która jest jednym z najważniejszych przesłań Nowego Testamentu, ponieważ Jezus powtarza ją przy różnych okazjach – musi więc być rozumiana w kontekście Bożej opatrności. Bóg daje każdemu to, co dla niego najlepsze, a wie, co jest najlepsze dla każdego z nas, ponieważ ma wgląd w bezmiar czasu. Człowiek dostrzega tylko krótki odcinek życia i czę-

sto nawet w jego ramach nie wie, co wybrać. Jeżeli jednak modlimy się z całkowitym zaufaniem i oddaniem, możemy być pewni, że Bóg się o nas zatroszczy.

Takiej modlitwy trzeba się uczyć. Bywa, że na początku modlimy się, mając nadzieję na natychmiastowy cud. Kiedy go nie doświadczymy, musimy nauczyć się stopniowo poznawać Boży plan i modlić się o jego realizację. Nie bez powodu omawiany fragment kończy się zdaniem: „O ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (werset 11). Święty Łukasz pisze natomiast o udzielaniu Ducha Świętego tym, którzy o Niego proszą (por. Łk 11, 13). Musimy się więc modlić wytrwale, nieustannie, a przy tym całkowicie zaufać Bogu. Na tym właśnie polega tajemnica modlitwy. Dlatego modlitwa bywa porównywana do śmierci. Chociaż nie widzę tego, o co proszę, całkowicie zawierzam siebie Bogu w czasie i na wieczność. Staję się wtedy człowiekiem Ewangelii, który całego siebie oddaje Panu, dyskretnie przedstawia Mu swoje pragnienia i pozwala działać.

Tak należy odczytywać powyższe fragmenty Nowego Testamentu, w których jest mowa o potrzebie modlitwy i jej wielkim znaczeniu: „Módlcie się nieustannie”. Podobne znaczenie ma modlitwa wstawiennicza. Jezus prosi za cały świat. Modląc się do Ojca, ofiaruje Mu dla zbawienia świata samego siebie i swoją miłość. Dzięki tej ofercie świat dostał zbawienia.

My często tego nie dostrzegamy. Mamy wrażenie, że na świecie mnóstwo jest katastrof, nieszczęść, nienawiści, zemsty i wojen, a mimo to jesteśmy pewni, że Bóg go zbawi i przemieni. Z nieba zstąpi niebiańskie Jeruzalem, które jest stworzone przez Boga, a jednocześnie dopasowane do warunków tej ziemi.

Właśnie w ten sposób powinniśmy pojmować niebiańskie Jeruzalem. Kiedy tracimy z oczu pełnię królestwa Bożego, działamy tylko na tych jego niewielkich obszarach, które uważamy za godne uwagi, a inne zaniedbujemy, przez co wiele razy czujemy się zagubieni. Jeżeli natomiast postrzegamy czas jako rzeczywistość, w której wypełnia się Boży plan zbawienia ludzkości, chętnie pracujemy i z radością się poświęcamy.

Wiemy, że królestwo Boże nadchodzi i nadejdzie, że przybliży się dzięki działaniu każdego z nas, dzięki naszemu niewielkiemu wkładowi. Proces ten następuje stopniowo, ale kiedy królestwo zjednoczy się ze wszystkim, wypełni niebo i ziemię. Powinniśmy więc czerpać otuchę ze słów św. Pawła: „I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 22-28).

Nie wolno nam tracić z oczu tego ostatecznego celu, którym powinniśmy żyć, wznosząc się ponad naszą codzienność. Czytamy o tym także w Liście do Rzymian: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamysłu. Albowiem tych, których przedtem poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą” (Rz 8, 28-30). Te słowa stanowią świadectwo głębokiego

przekonania apostołów o tym, że są częścią Bożego planu. Takie niezachwiane przekonanie łagodzi wszelki gniew, nerwowość, przygnębianie i frustrację, ponieważ daje świadomość istnienia wspaniałego planu, który zostanie zrealizowany.

*Na podstawie książek: Silvano Fausti „Wspólnota czyta Ewangelię wg św. Mateusza”  
oraz Carlo Maria Martini „Słowa dla życia” opracował Tomasz Duszyc OFMCap*